



## W OBRONIE STAROSTY

Pisaliśmy niedawno o staroście Skórewiczu z Kamienia Koszyrskiego. Nie znamy jego działalności w Kamieniu Koszyrskim, ale znamy jest nam fakt przybycia do stolicy delegacji ludności, upominającej się o pozostawienie starosty na jego dotychczasowym stanowisku.

Bywają różne delegacje z prowincji: z hołdami, akcesami, państwowymi darami i t. p. Delegacja, upominająca się o zmianę decyzji władz jest niewątpliwie szczerym wyrazem dążeń społecznych.

I dlatego nie można jej lekceważyć. Uważamy, że sprawę warto przynajmniej — zbadać, chociaż ze starostą Skórewiczem różni nasi przyjaciele mają różne rachunki i chociaż... rzadko występujemy w obronie starostów.

## CUKIERNIA A. BLIKLE OTWARTA PO CAŁKOWITEJ ZMIANIE WNETRZA

### Zakończenie naszej ankiety

# Głosować mogą tylko uczciwi Polacy

P. Krzysztof Górski nadsyła nam następujące uwagi:

Ciała ustawodawcze winny posiadać obywateli polskie, a członkowie ich być ludźmi posiadającymi poczucie odpowiedzialności. Wobec powyższego: 1) konieczne jest utworzenie kurii żydowskiej, co osłabi szanse stronnictw „żydowskich”, choćby się nazywały „Polska P. S.” (co tak cieży plk. Kowalewski); 2) konieczne jest niepowracanie do dziesiętności, „pięciogroszówki”, która daje pole do popisu demagogom pozbawionym hamulców moralnych i poczucia odpowiedzialności; 3) należy zachować głosowanie na osoby, jako postulat prawdziwie demokratyczny, niezależnie od wyborów do „sztabów” i mafii. W oparciu o te tezy wybory do Sejmu powinny być przeprowadzane w okręgach 2 — 3 mandatowych. W celu utracenia kandydatów nie mających szans, zgłoszenie kandydatury winno być zapłacone podpisami 500 osób uprawnionych do głosowania. Wyborca posiada tyle głosów, ilu posłów wybiera

się w okręgu, głosy te rozdziela dowolnie między kandydatów, wypisując ich imiona i nazwiska na blankiecie urzędowym. Wyborca zatem musi umieć pisać. Wybory oczywiście muszą być tajne.

Sejm o obliczu nawskroś politycznym winien być zrównoważony przez Senat, będący wyrazem rozumu politycznego, wiedzy i fachowości. Jedna trzecia senatorów pochodzić powinna z wyboru wszystkich nie-żydów z wyższym wykształceniem lub specjalnie zasłużonych (odznaczonych niektórymi orderami). Do zgłoszenia kandydatury wystarczy 100 podpisów. Okręgi 3-mandatowe w połowie winny być miejskie, w połowie wiejskie. Jedna trzecia senatorów wybrana zostanie przez samorząd terytorialny, gospodarczy, związek zawodowy, izby, cechy, uniwersytety, akademie i t. d. Jedna trzecia mandatów byłaby z nominacji.

Pan B. S. pisze:

Do głosowania upoważnieni są tylko Polacy fizycznie i psychicznie zdrowi, głosowanie na innych zasadach

byłoby politycznym absurdem.

Do obywateli fizycznie zdrowych zaliczamy wszystkich tych, którzy nie są obciążeni chorobami zakaźnymi.

Do obywateli psychicznie chorych zaliczamy:

1) przestępców - recydywistów, 2) pseudo-literatów, czerpiących zyski z literatury społecznej, zakrojonej na sensację i rozpamiętanie młodości, 3) biurokratów na wyższych stanowiskach, którzy zarządzeniami swymi kępają inicjatywę prywatną i tym samym pogłębiają kraj w ciemnotę średniowiecza.

4) miazgę żydowską zgrupowaną na Nalewkach w Warszawie i na Kaźmierzu w Krakowie skąd wywodzi się duchowa centrala komunistyczna, obejmująca swą gangreną całą kulę ziemską.

## D'Annunzio i marsz. Badoglio następcami sen. Marconiego

RZYM, 22. 9. Znakomity pisarz Gabriel d'Annunzio mianowany został prezesem akademii włoskiej na miejsce opróżnione po śmierci sen. Marconiego.

Prezesem rady narodowej badającego naukowych na miejsce tgoż

znakomitego uczonego mianowany został marsz. Badoglio.

## Organ S. U. P. popiera „Płomyk”

W ostatnim numerze organu Stow. Urzędników Państwowych „Życie urzędnicze” znaleźliśmy artykuł p. t. „Co mają czytać dzieci pracownicze?” poświęcony sprawie czasopism dla dzieci i młodzieży.

W artykule tym organ S. U. P. zwraca się do swych członków z apelem, aby popierali „Płomyk” i „Płomyczek” na zebraniach rodzicielskich i troszczyli się, by dzieci czytały te pisma „dla własnego ich rozwoju i dla kształtowania lepszej dla nich i dla Polski przyszłości”.

Czy panowie z „Życia urzędniczego” nie znajdują żadnej innej stosowniejszej dla siebie pracy?

## KOLCE BEZ ROŻ



### WALKA Z BIUROKRACJĄ

Minister zwrócił uwagę dyrektorowi departamentu na powolny bieg spraw w jego resorcie. Od chwili złożenia podania przez petenta do chwili wydania mu decyzji, papieru jego przechodzącego przez ręce 11-stu urzędników.

— To idzie stanowczo za powoli, trzeba to przyspieszyć, mówił minister.

— Dobrze panie ministrze, odparł podsekretarz stanu, za raz przystawię urzędnika, który będzie specjalnie baczny by sprawą szła szybko, 12-ty urzędnik do jednej sprawy!

### ŻYDOWSKIE ZMARTWIENIA

W prasie żydowskiej i zażydzonej znajdujemy ustawicznie lamenty, że:

Hitlerowcy nie szanują Matki Boskiej!

Hitlerowcy plugawią polski sztandar!

Hitlerowcy tępią polskość!

Hitlerowcy nie słuchają papieża!

Wyda się, że te rzeczy tak leżą żydom na sercu jakby conajmniej wczoraj wszyscy wychrzčili się i nie chcieli używać innego języka jak polski.

Niech sobie żydy narzekają na Hitlerowców, ale pszczać! Żoltry, które nas — żydów — bezpiecznie wzięły w karby...

### KAKADEMIA

— Dlaczego Rostworowski ustał w łachadach?

— Bo to za wielki talent, za prawy człowiek, za bezkompromisowy...

### DWIE ZBIÓRKI

Żydzi usilnie propagują zbiórki na — żydowski Fundusz Narodowy. Pieniądze te idą na popieranie i obronę interesów żydostwa w Polsce, czyli są obrócone na szkodę Polski.

Dawanie na FON pozostawiają żydzi wyłącznie Polakom. (kol.).

### AUTENTYCZNE

Na Krakowskim Przedmieściu stoi jakiś młody człowiek z pękiem ulotek Związku Młodej Polski pod pachą i każdemu z przechodniów stara się wetknąć przynajmniej jedną szluka.

Rzadko to się udaje, bo przeważnie każdy odpowiada: „Wrzód pan sam do kosza”.

Wreszcie jeden zdenerwowany natręctwem replikuje ostro:

„Nie potrzebuję sanacyjnych bajeczek”.

„Ma pan rację — odparł młody sanator — ale jak płacę, to dlaczego nie mam zarobić”.

## 2 października wyrok w sprawie kradzieży książek

Sprawa o systematyczne wykradanie książek z księgarni „Trzaski Everta i Michalskiego” i sprzedaż wykradzonych egzemplarzy paserom — żydom uległa przerwie do soboty 2 października b. r.

Sąd Okręgowy przesłuchał wszystkich świadków iacy — byli — zgłoszeni przez prokuratora i obrońców i zamknął przewód sądowy. Na następnym posiedzeniu odbędzie się jedynie przemówienia, poczym zapadnie wyrok.

## Hitlerowskie kajaki na Dniestrze

Ze Stanisławowa donoszą, że w kierunku Żurawna płynęło Dniestem 12 kajaków. Na pierwszym kajaku widniała flaga hitlerowska ze swastyką oraz napisem „Katowice”. Fakt pojawienia się tej niezwykłej udekorowanej wycieczki na Dniestrze wywołał w Stanisławowie liczne komentarze.

## Skazanie Niemców za zabójstwo Potaka

Sąd apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Lesznie na sesji wyjazdowej w Śmiglu. Skazujący członków „Jungdeutsche Partei”, Wilhelm Neumann na 3 lata więzienia, Pawła Linkego na 1 rok więzienia oraz Ottona Linkego na 10 miesięcy więzienia i za zabójstwo w Kofuszu (pow. Kościan) 23-letniego Gracjana Jurgi i ciężkie poranienie Ignacego Celebąka.

# Precz z klerem! Niech żyją żydzi!

## oto główne hasła freblówki w Gaciach

(Od specjalnego wysłannika „ABC”)

Solarz i Solarzowa jedzą, śpią, obcują cały dzień ze swymi adeptami. Niczego nie uczą ex cathedra, ale sączą bez przerwy niepostrzeżenie w młodych chłopów swe zapatrywania.

W ciągu 5-ciu lat istnienia, nigdy rok szkolny w Gaciach nie zaczął się od nabożeństwa. Gdy zakładano kamień węgielny „Uniwersytetu” zamiast normalnego poświęcenia odbyła się jakaś sarabanda z wiankami i przysiadami — wedle prastarych prasłowiańskich obyczajów, jak zapewnia pan Solarz, który ma widocznie o tych czasach jakieś nieznamy historykom źródła.

Nigdy ksiądz nie przekroczył progu „Uniwersytetu”. Sekwestra tor w żydowskim sklepie byłby milej widziany.

— Dlaczego panie nie uczą religii? mówi Solarzowa, przybiegająca tony ministra oświaty, do nauczycielek w gaciowej szkole powszechnej.

— Bo ksiądz proboszcz uczy.

— Pff, to nieodpowiednie...

Ksiądz przecie nie nie rozumie... Chrystus wchodzi w zakres wykładów w Gaciach. Poświęca Mu się tyleż miejsca co Mahometowi, Buddzie i Zaratustrze.

Sam chrzestny (czyli rektor Solarz) twierdzi, że stoi twardo przy chrześcijaństwie. Niestety księża, biskupi, papież nie rozumieją równie dobrze jak o katolicyzm, pacną go, zniekształcają. Z przywiązania tedy do religii musi z nimi walczyć. Kościoły, ołtarze, sutanny, krzyże, szkaplerze, modlitewniki — wszystko to niepotrzebne akcesoria, a kler najniepotrzebniejszy. Pan Bóg napewno najprzychylniej widzi na ziemi pana Solarza, który stara się z Nim utrzymać poprawne stosunki bez tego całego balastu zbędnego pośrednictwa.

Zasługi chresnego dla katolicyzmu są też niemałe. — To ja jestem moralnym sprawcą odwołania z Gaci poprzedniego proboszcza! mówi ze zrozumiałą dumą. Jesienią, czy wiosną, gdy zje-

dza do Gaci nowy zastęp „studentów” — zawsze zrazu Kościół jest nimi nabyty. Wynieśli z domu zwyczaj chodzenia do Kościoła w niedzielę. Ale po miesiącu liczba ich tonieje, po dwóch — nie ma już nikogo. Wpływ chrześcijaństwa zrobił swoje. Stronią od praktyk religijnych, uważają, jak wszyscy wyznawcy Solarza we wsi i okolicy, księży za najgorszych wrogów ludu.

### POCZCIWE. KOCHANE ŻYDY

Chociaż w trochę kulturalnej, oświeconej wsi poznańskiej nie ma żydów. Nawet dwuoddziałowa ich wypłoszy. W Gaciach pod bokiem „Uniwersytetu”, mieszka parę zachlonych rodzin żydowskich i czują się tu lepiej niż w Tel Ajwaju.

Rektor Solarz wyjaśnia: — Szturchnąć żyda to zbrodnia! Bojkotować żyda, to przestępstwo! nie lubić żyda to grzech! starać się wysuwać żyda to o brzydliwość!

I potok argumentów, że żyd to twórca jednostka, to dodatni element, że chrześcijanin musi kochać bliźniego (ksiądz nie jest bliźnim, więc wolno go nienawidzić), że żyd, żyda, żydowi... jakby się czytało „Nasz Przegląd”.

Wyznawcy Solarza uważają, w ślad za swym mistrzem, że:

Żydów wcale nie jest w Polsce za dużo, a w sam raz!

nie są zgola szkodliwi, niebezpieczni, zbrodni, demoralizujący; skoro nie mają ochoty wyjeżdżać, więc niech sobie zostają w Polsce na zdrowie.

Dla rasowego gaciarsza kwestia żydowska nie istnieje. Te 3 i pół miliona pejsaczy w chałatach to dobrzy bracia, te kilkanaście ty-

sięcy księży, to wróg Nr. 1!

Zapytane o Solarza i „uniwersyte” żydy gaciowe aż cmokają z zachwytem:

— Uś to jest mądry człowiek, pożyteczny człowiek! On powinien zostać marszałkiem, premierem, prezydentem — dobrze byłoby wtedy nam żyć w Polsce. Przyjemna perspektywa — dla Polaków.

### SZELA — BOHATER NARODOWY

„Prosto z Mostu” napisało, że nie ma wiecorku wiciowego bez recytacji fragmentów „Pieśni o Jakóbku Szeli” bolszewika Jasńskiego.

— Co za podłe kłamstwo! mówi chresny Solarz.

— Więc to nie prawda? Nie recytujecie?

— No od czasu do czasu... ale nigdy co wieczorek! To fałsz!

Pobożni ludzie, też nie ciągle odmawiają litanii. Gdyby jakaś obrotna firma wypuściła medaliki z Szela — każdy gaciowy absolwent nosiłby je na szyi — za miast Matki Boskiej.

Bo kult Szeli szerzą istotnie. Dowodzą, że to nie był zbrodniarz, ale działacz ideowy, wniośły mścił. Nie wysługiwał się Austrii — miał własne, własne cele. Jeśli były w jego szłałowym życiu niesmaczki, menty, to rekompensuje je z nadatkiem owocna całość.

— Historia zrewiduje swój pogląd na Szela, zapewne Solarz, przecie on się nie obłowił, nie dorobił majątku... na 46-tym r.

Jednak dostał od rządu dwu-włótkowe gospodarstwo po tamtej stronie Karpat, pod Czerniowcami. Są ludzie co zarzynają przejeżdżających na szosie by zrabować im 50 groszy. Szela jako ideowiec

zarzynałby ich i za darmo. Nie, nawet przy dzisiejszych metodach Górki wywracania historii do górką nogami nie sposób będzie Szela odbrzązować.

Chyba gaciowym systemem naukowym: bez dokumentów, a tylko pieśnią. (kol.).

### Polemika

## Kuria żydowska to wstęp

## Następnie pozbawienie praw

„5-ta rano” zdenerwowała się projektem wprowadzenia odrębnej kurii żydowskiej:

Ale i w tej sytuacji, przesadzającej zgóry liczebność żydowskiej reprezentacji parlamentarnej, obywatel żyd miał przynajmniej możliwość wykorzystania swego prawa wyborczego zgodnie ze swoją wolą i swoim sumieniem. Jeżeli nie mógł oddać głosu na polską żyda, bo ten nie miał szans wybieralności, mógł przynajmniej oddać swój głos na tego kandydata lub na tę grupę, która holduje postępowej myśli politycznej i społecznej, gdyż tylko w atmosferze postępu, wolności i demokracji równouprawnienie żydów jest inte-

gralna częścią polityki wewnętrznej.

Z tych względów wysuwanie projektu wprowadzenia odrębnej kurii żydowskiej należy traktować jako nowe ograniczenie praw obywatelskich ludności żydowskiej w Polsce, jako nowe ghetto.

Charakterystyczne, że pomysł o odrębnej kurii żydowskiej wychodzi z „Jutra Pracy”, dokoła którego grupują się politycy, utrzymujący, iż ostatnią kartą na jaką może grać konsolidacja czysto polska — to antysemityzm. Pocieszenie się panowie. To tylko na krótki czas. Potem w ogóle będziecie pozbawieni praw wyborczych.

## Truciele

## w adwokackich togach

„Naje Folkscajtung” na tle procesu Chaskielewicza w instancji apelacyjnej zadaje takie pytania:

— Czy zdają sobie sprawę ci truciele (glitmiszer) (nie tylko ci — adwokackich togach) z możliwych następstw ich podżegackiej roboty?

## Wszelki opór

## to dzikie barbarzyństwo

I „Naje Folkscajtung” rozpoczyna płacz nad skutkami zdzierzenia:

Dziś chcemy się zastanowić nad

duchowymi skutkami ludożerczej roboty, nad skutkami, jakimi zagrożą ta robota zarówno polskiemu jak i żydowskiemu społeczeństwu. To dziś, to jutro, bezustannie i bez miary wsączają pisarze i agitatorzy polskiego „obozu narodowego” truciznę nienawiści w dusze swoich czytelników i słuchaczy. Na zdrową część polskich mas ludowych pozostaje to bez wpływu. Część daje się porwać trucicielom, inni odrzucają instynktownie brud zoologicznego nacjonalizmu.

Ale część masy tkwi w truciznie. Nie wszyscy endeccy pikietnicy i uliczni bojówkarze wykonują swoją robotę za wynagrodzeniem — wielu wykonywuje ją z „przekonaniami”. I dziko skrzywiona twarz endecckiego akademika, który kopie nogami swego żydowskiego towarzysza (współobywatela) albo towarzyszy akademickiej „społeczności”, także nie jest żadną sztuczną maską.

Nadzieje dusze, stare i młode, są spustoszone, zatrute. Rozpanoszyły się brak kultury, zdzierzenie, gwałt brutalny. Powstało straszne niebezpieczeństwo dla kultury.

„Naje Folkscajtung” widocznie uważa, że społeczeństwo polskie winno bez oporu poddawać się wyżywkowi żydowskiemu. Wszelki opór — to dzikie barbarzyństwo.

### Między nożycami

### NIESFORNA JESIEŃ

Liście złote, płoty błogonadiożne, liście padają ostrożnie, żeby nie powalać płotów, żeby płoty nie stały się złote a były zielone jak trzcina. A nad płotami niebo niebieskie — proszę sobie wyobrazić i książkę — uparty filozof po niebie niebieskim łazi. Powietrza mu nie trzeba, więc gwiżdże na ozon...

Panowie Dostojnicy! Proch was pokorny plebs. Zuchwałstwu nieba i książkę połóżcie kres!!

IPO.

## Zaprenumerować ABC

można OSOBISTIE lub LISTOWNIE w kantorze przy ulicy Al. Jerozolimskie 3-a I p. lokal 10, albo TELEFONICZNIE — tel. 8-18-33

# P. A. L. pustoszeje...

## Zamiast Sieroszewskiego ustąpił K. H. Rostworowski

Karol Hubert Rostworowski, członek P. A. L., jeden z najwybitniejszych polskich dramaturgów, wysłał, jak donosiliśmy, do prezydium P. A. L. list z zawia domieniem o swej rezygnacji z fotelu Akademii.

Jak wiadomo, K. H. Rostworowski postawił wniosek o wyrażenie votum nieufności prezesowi P. A. L. W. Sieroszewskiemu, w związku z jego obrażającym religijny uczucia narodu, wystąpieniem w sprawie wawelskiej. Gdy po odrzuceniu wniosku prezydium Akademii orzekło, że Sieroszewski wystąpił jako człowiek prywatny, nie zaś jako prezes P. A. L., Rostworowski opuścił P. A. L., twierdząc, że:

„godność prezesa P. A. L-u zobo-

wiązuje zawsze i wszędzie, gdyż piastujący ją literat uchodzi powszechnie za wysoki autorytet, nie tylko gdy występuje z ramienia Akademii; wobec czego powinien ważyć każde słowo, ilekroć zabiera głosu publicznie”.

Swoje ustąpienie motywując słynny dramaturg tym, że jego opinia o prezie Sieroszewskim, zmusi go w przyszłości

„albo do ponizającego milczenia, albo do głośnych protestów, niezgodnych z zasadą obowiązującego koleżeństwa, przeto nie chcąc być ani fałszywym bratem, ani „maciudą”, składa „zaszczytną godność członka Polskiej Akademii Literatury”.

Ustąpienie K. H. Rostworowskiego jest prawdziwym ciosem dla Akademii. Po tak wyraźnym oświadczeniu o czynie prezesa P. A. L. trudno będzie znaleźć amatora na wakujące miejsce.

Zajęcie miejsca po Rostworowskim będzie publicznym przyznaniem się do wyznawania idei pokrewnych ideom autora „Bajek”.

Może tylko Tuwim, albo Słonimski zdecydować się.

Jednocześnie czyta się o mianowaniu d'Annunzia prezesem Akademii włoskiej. Prasa włoska podkreśla, że d'Annunzio reprezentuje najwyższe wartości duchowe rasy włoskiej.

I tak być powinno.

U nas jest inaczej. Człowiek, zajmujący stanowisko prezesa Akademii nie tylko nie skupia w sobie wszystkich walorów duchowych narodu, ale obraża to, co jest Polakom zawsze najświętsze.